
niedziela, 12.03.2023

3. Niedziela Wielkiego Postu- czyli słów kilka.....

Mnóstwo w dzisiejszej kulturze mamy toposów (topos to utwalny wątek, motyw występujący w danym kręgu kulturowym) związanych z ludzką miłością, z budowaniem relacji, a dotyczą one zwłaszcza początkowego etapu, czyli czasu zakochania, zalotów, wzajemnego poznawania. Każdy wie, że najlepiej zakochać się w Paryżu, każdy wie, jakie słowa powinien wypowiedzieć on i jakie słowa powinna wypowiedzieć ona. Pismo Święte również ma swój ulubiony topos dotyczący zalotów. Jest nim spotkanie przy studni. Tak było z Rebeką i sługą Abrahama, tak było z Rachelą i Jakubem, tak jest dzisiaj z Panem Jezusem i Samarytanką. Ale o ile te starotestamentowe zapisy dają nam niewielkie pojęcie o ich przebiegu, o tyle św. Jan przekazuje nam dzisiaj bardzo dokładny opis Jezusowych zalotów. Jak więc zaleca się Bóg?

Otóż Bóg w swoim zdobywaniu człowieka nie przestrzega konwenansów i dobrych manier. Pan Jezus rozmawia z kobietą, z którą w pojedynkę rozmawiać nie powinien. Na zdziwienie uczniów nie odpowiada ani słowem, a nawet sprawia, że odechciewa im się pytać – wzrok Pana Jezusa musiał być bardzo wymowny. Bóg nie będzie nigdy patrzył na to, co inni o jego wybrance powiedzą i co o tym pomyślą. Po prostu z nią będzie.

Po drugie, Pan Bóg w swoich zalotach jest dosyć nieokrzesany czy wręcz mało subtelny. Wyciąga od razu na wierzch sprawy najważniejsze i często bolesne. Nie zgodzi się na rozmawianie o niczym czy o rzeczach błahych – interesuje Go sedno sprawy, czyli miłość. Nie będzie nas utwierdzał w przekonaniu, że związek z Nim to nic poważnego, że można być z Nim tylko trochę. Po prostu chce kochać.

Wreszcie skutkiem zalotów Bożych zawsze jest życiowa zawierucha. Zawsze po szczerzej z Nim rozmowie trzeba zostawić dzbanek dotychczasowych, najmądrzejszych życiowych przekonań i pójść do swojego życia, miasta, do ludzi opowiedzieć im, że wszystko jest już inaczej. Studnia jest tylko pierwszym spotkaniem. Jest tylko miejscem zalotów. Bóg chce pójść z nami dalej. Po prostu chce z nami być.

Taka studnia już nam się wszystkim w życiu wydarzyła. Był nią nasz chrzest. Do każdego z nas Oblubieniec przyszedł i rozpoczął swoje zaloty. Jednak chrzest jest oczywiście rzeczywistością trwałą, nieustającą, która dotyka naszego życia, dopóki istnieć będziemy. Zaloty trwają więc ciągle. Aż do skutku.

Bóg naszej studni nie opuści. Po prostu nie opuści.